



## **„Serce oddałem, a zniszczono mnie w jednej chwili”. Były policjant ławskiej komendy o swoim dramacie w „Sprawie dla reportera”**

data aktualizacji: 2019.11.08



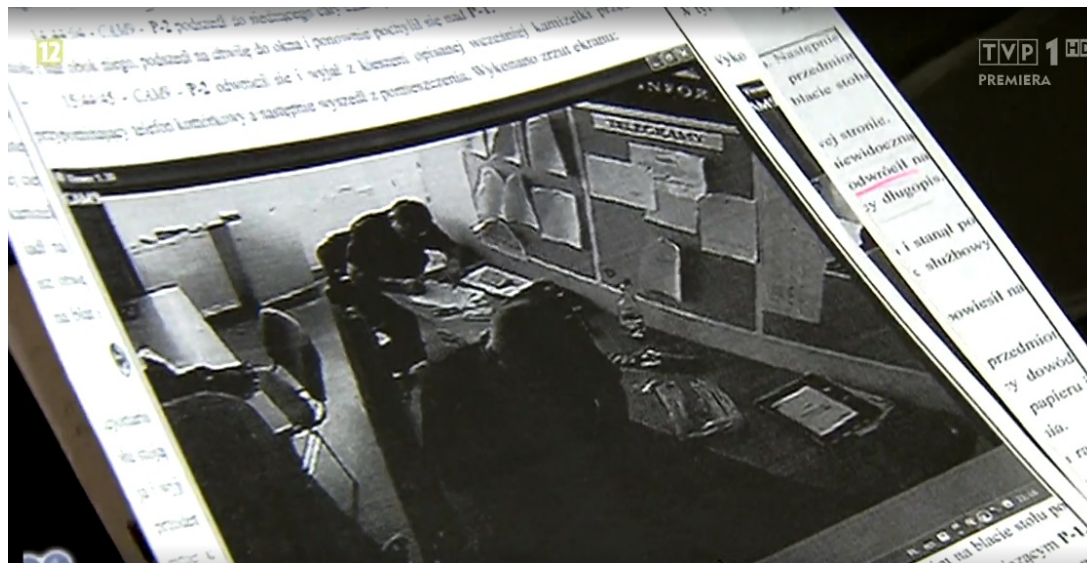
**"Zacznę od dramatu człowieka, który kochał mundur od dziecka, ale został go pozbawiony, a także pozbawiony sensu życia" - zapowiedziała wyemitowany 7 listopada reportaż o sytuacji byłego policjanta ławskiej komendy Elżbieta Jaworowicz. Zwolniony z KPP w Ławie przed kilkoma laty były policjant Łukasz Trendowicz poprosił "Sprawę dla reportera" o interwencję, bo - jak napisał do Jaworowicz - "nie może żyć z piętnem bandyty w mundurze".**

**- Tęsknię za tą pracą, bo ją kochałem, było to spełnienie moich marzeń -** mówił przed kamerami TVP1 Łukasz Trendowicz, który nadal - choć nie jest już funkcjonariuszem policji - ma w domu policyjny mundur i, jak mówi, nie odda go.

Jak opowiadał były mundurowy, jego dramat rozpoczął się po jednej z interwencji, podjętej wobec mężczyzny pochodzenia romskiego latem 2013 roku. Mężczyzna ten, Norbert C., był podejrzewany o kradzież.

**- Odebraliśmy go od ludzi, którzy go sami ujęli -** relacjonował Łukasz Trendowicz. **- Miał przy sobie złotą biżuterię. Został osadzony.**

Mężczyzna ten zeznał później, że został przez Trendowicza pobity w pomieszczeniu służbowym. Jest to pomieszczenie monitorowane, a według policjanta kamery nic takiego nie zarejestrowały.



- **Dyżurny, zaufany człowiek zastępcy komendanta** [ówczesnego - przyp.red., od tego czasu kierownictwo KPP w Iławie zmieniło się], **dopiero na drugi dzień napisał sobie raport, że widział, jak dzień wcześniej kopię tego zatrzymanego butem, w stylu karate, w twarz. Sam pokrzywdzony temu zaprzeczył. Dyżurny, który był wielokrotnie przesłuchiwany przed sądem, za każdym razem tonował swoje zeznania. Już nie było kopnięcia w twarz w stylu karate, bo wiedział, że zatrzymany nie miał obrażeń, co stwierdzono w szpitalu - mówił zwolniony policjant, wobec którego w związku z tą sprawą wszczęto postępowanie o wydalenie ze służby.**

Policjant w pierwszej instancji został jednak przez Sąd Rejonowy w Iławie uniewinniony. Dopiero w drugiej instancji kwalifikacja czynu została zmieniona, z pobicia na naruszenie nietykalności cielesnej.

- **Naruszenie nietykalności cielesnej miało polegać na tym, że ja zatrzymanego podnosiłem** [chwytem, który został zaprezentowany przed kamerami - przyp.red.], **na jego prośbę, bo chciał skorzystać z toalety - mówił były mundurowy.**

Sąd w drugiej instancji uznał winę policjanta, skazując go na cztery miesiące prac społecznych. Funkcjonariusz został wydany ze służby jeszcze przed wyrokiem.

- **To wszystko było koleśostwo i kumoterstwo - ocenił, wypowiadając się dla "Sprawy dla reportera", czując się ofiarą. - Oni się dogadywali między sobą, pracowała tam praktycznie jedna rodzina. Byli młodzi, którzy awansowali przede mną, a nic nie robili. Pomagałem im pisać urzędowe albo służbowe notatki, bo nie potrafili nawet pisać, ani nie znali ortografii. Który powinien awansować: ten, który się stara w służbie, czy ten, który stawia węgorka i gorzałę? Awansowali ci, którzy grali z komendantem w piłkę, a ja nie grałem. Do tego byłem z Nowego Miasta Lubawskiego, a nie z Iławy.**

Ze słów Łukasza Trendowicza wynika, iż nie darzył go sympatią były zastępca komendanta KPP w Łławie, który pełnił tę funkcję przez 10 lat (ogółem w policji służył lat 28). Funkcjonariusz ten w lutym 2016 roku przeszedł na emeryturę.

**- Gdy dyżurny chciał napisać raport o wyróżnienie mnie** [po tym, jak funkcjonariusz uratował życie niedoszłemu samobójcy - przyp.red. ], **zastępca komendanta powiedział mu, że ma wyciąć medal z ziemniaka i mi go dać** - wspominał Trendowicz.

Były policjant wielokrotnie podkreślał, że służbę traktował jak pasję i powołanie, była to realizacja jego życiowego marzenia, starał się też pomagać ludziom. Uważa jednak, że dla ówczesnego kierownictwa komendy był niewygodny, bo miał odwagę zwracać uwagę na nieprawidłowości.

**- Mundur to nie jest zwykły ciuch. To jest duma i dawanie przykładu innym ludziom** - podsumował były funkcjonariusz.

O jego sprawie dyskutowano dość obszernie po reportażu.

**- Kara, którą Pan otrzymał, jest faktycznie niewspółmierna do tego, co Pan zrobił** - ocenił podczas debaty w telewizyjnym studiu mecenas Mikołaj Ostrowski.

**- Dyżurny skonsultował to następnego dnia z Pańskim ulubionym zastępcą komendanta i obydwaj doszli do wniosku, że wywalimy go, zamkniemy mu gębę** - przedstawił swoją wersję policjant Dariusz Loranty, a Łukasz Trendowicz stwierdził, iż funkcjonariusz doskonale to zrozumiał.

W telewizyjnym studiu mecenas Maria Wentlandt-Walkiewicz zastanawiała się jeszcze nad tym, co właściwie oznacza naruszenie nietykalności cielesnej przez policjanta interweniującego wobec osoby podejrzewanej o popełnienie przestępstwa. Uważa ona, iż w innych krajach systemy prawne zapewniają funkcjonariuszom w takich sytuacjach więcej ochrony, niż ma to miejsce w Polsce.

**- Jeżeli chodzi o Pańskie możliwości, to powiem brutalnie: my z tym wyrokiem, jako prawnicy, już nic nie jesteśmy w stanie zrobić. Jest prawomocny** - ocenił sprawę Mikołaj Ostrowski.

**- Uważam, że trzeba napisać do prokuratora generalnego, żeby raz jeszcze przeanalizował tę sprawę. Ma Pan wtedy szansę, by wznowić postępowanie** - poradziła, dając więcej nadziei, Maria Wentlandt-Walkiewicz.

Obecni w telewizyjnym studiu goście w tym zakresie obiecali Łukaszowi Trendowiczowi pomoc.

**- Bardzo Państwu dziękuję za podniesienie mnie na duchu, na pewno będę**

**jeszcze walczył** - podsumował były policjant.

Ciąg dalszy nastąpi - zapowiedziała Elżbieta Jaworowicz.



Zdjęcia: TVP1.

---

**Cały reportaż "Sprawy dla reportera" na ten temat można zobaczyć [tutaj](#).**

---

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/59320-serce-oddalem-a-zniszczono-mnie-w-jednej-chwili-byly-policjant-ilawskiej-komendy-o-swoim-dramacie-w-sprawie-dla-reportera>